

Rosji

, dnia 10 grudnia 19

Stockholm

21513 2/1/109.

No 31-a.

ODPIS

20 77 / 75-

Rokowania w Kopenhadze
(vid telegram z 3/XI No 68).

Do

Pana Ministra Spraw Zagranicznych

W W A R S Z A W I E .

W poniedziałek 8-go b.m. powrócili z Kopenhagi delegaci szwedzcy Heilborn i Wennerström. Weszli oni w kontakt z Litwinowem, ale sprawy wymiany obywateli szwedzkiej względnie rosyjskiej załatwić nie mogli że z nikim rokować nie może narodowości, ponieważ oświadczył im Litwinów, póki niezakończą się jego z Anglikami układy. Poza tem miał się Litwinow wyrazić, że mało go interesują Rosjanie, którzy siedzą w Szwecji; - nic dziwnego skoro obecna kolonja rosyjska składa się przeważnie z carskich reakcjonistów.

W tutejszych kołach urzędowych i dyplomatycznych o przebiegu konferencji w Kopenhadze niewiele wiadomo. Francuzi twierdzą, że wprost z Kopenhagi relacji nie mają, rozpuszczają zaś pogłoski, że układy z Litwinowem nie mogą doprowadzić do żadnego rezultatu, boć z bolszewikami układać się nie podobna; gwarancji żadnych od nich otrzymać nie można, wiadomo bowiem że przyrzeczeń

nie dotrzymują. Oczywiście że Francuzom najwięcej zależy na tem, aby obniżyć znaczenie obecnych w Kopenhadze konferencji. Nie wiem jaka jest opinja Quai d'Orsay, ale w rozmowach moich z tutejszym posłem p. Delavaud zawsze odnoszę wrażenie, iż myśli on ciągle jeszcze kategorjami dawnej Rosji, którą należałoby wskrzesić jak największą i jak naj*silniejszą*, bo wtedy jedynie zapewnić będzie można nareszcie ład i porządek w Europie; bogactwa Rosji zaradzą wszelkim niedomaganiom. Polska zdaniem tutejszych Francuzów winna dążyć do ugody z Rosją, państw kresowych na serjo brać nie trzeba i t.d. i t. p. Jednem słowem znane zasady które i u nas wielu mają zwolenników: sceptycyzm co do państw kresowychⁱ wspól-
na granica Polski z Rosją.

Daleko łatwiej i rozsądniej rozmawiać można o Rosji z tutejszymi Anglikami. Dotychczas, mniej więcej od czasu wyjazdu Sir Esme Howarda, kierował poselstwem angielskiem p. Ramsay, niedawno przyjechał nowy poseł Mr. Barclay, który przez cały czas wojny był w Stanach Zjednoczonych na stanowisku radcy ambasady angielskiej w Waszyngtonie. Spotykałem go dawniej na Bałkanach - w Sofji i Belgradzie - jest to człowiek bardzo przystępny i mam z nim dobre i serdeczne stosunki. O Polsce niestety wie mało, bo dotychczas na-

szą sprawą ~~nie~~ się zajmował. Anglicy tutejsi tak samo jak Francuzi twierdzą, że wprost z Kopenhagi o tamtejszych rokowaniach wiadomości nie mają (co jest dość prawdopodobne); Mr. Barclay zaznaczył więc, iż nic więcej nie wie, jak to co donoszą pisma, wspominał też o znanem interview Litwinowa, które obiegło prasę europejską i podkreślał, że warunki stawiane przez bolszewików (uznanie rządu sowietów, zniesienie blokady) nie dają oczywiście żadnej podstawy do rokowań; ze słów jego wyczuć jednak było można, iż na rokowania w Kopenhadze nie zapatruje się tak sceptycznie jak tutejsi Francuzi. Na ogół z rozmowy z Mr. Barclay odniosłem wrażenie, że układy z Litwinowem potrwają jeszcze czas dłuższy; po ukończeniu rokowań zawiezie O'Grady propozycje sowieckie do Londynu, a Lloyd George rozsądzi, czy będą mogły one mieć jaką kolwiek wartość dla przyszłej rzekomej konferencji dla spraw rosyjskich, zwołanie której Lloyd George zapowiadał.

Mojem zdaniem Anglicy przedewszystkiem starają się wszelkimi środkami zapobiedz dalszej propagandzie bolszewickiej w Indjach, dużą rolę grają interesa handlowe w Rosji, w końcu nie można zapominać o tem, że rozpoczynając układy z bolszewikami, które na razie trzymane są w największej tajemnicy, Anglija za-

11

pewnia sobie pierwszy głos w dalszych nad sprawami rosyjskimi obradach. Te to powody skłoniły zapewne Anglię do podjęcia ukła-
dów, których oficjalnem tłem jest oczywiście poprzednio jak i na-
dal, jedynie wymiana jeńców i zakładników.

Nie wiem czy dojdzie do skutku konferencja dla spraw ro-
syjskich, ale powinniśmy, zdaje mi się, już dzisiaj zabiegać o to,
aby przy rozważaniu zagadnienia rosyjskiego delegat Polski miał
prawo głosu na równi z przedstawicielami wielkich mocarstw; chy-
ba nie na darmo prowadziliśmy przez rok cały wojnę z bolszewika-
mi i broniliśmy Europy przed falami zamętu wschodniego. Jeżeli

Jeżeli już w obecnej dobie, t.j. zanim jeszcze sprawy ro-
syjskie wejdą na porządek dzienny, nie dojdziemy do porozumienia
z Anglią, to Ententa załatwi sprawy naszych wschodnich granic po
za nami i bez nas, wzorując się na 25-cio letnich mandatach.

NAJWYŻSZE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

L. Dz. 2077 / 5 dnia 30 / XII 1919 r.
I. satęcz. Wydział.

PIŁSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York